

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 200 mk. niem.

Numer pojedynczy 300 mk. polskich

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc marzec: w ekspedycji 2500.— marek; w agencjach i filjach 2750.— marek; z odnośnieniem do domu 3000.—; przez pocztę już z odnośnieniem 2500.— pod opaską 3500.— w innych krajach 5000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 350 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1250 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 1750 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc marzec z odnośnieniem przez listowego 3950 mk. pol. Pod opaską 5500 mk. pol. Ogłoszenia i abonamentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 500 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 1500.— mkp. Rekl. na 1-iej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 2500.— mkp. przyjm. tylko na 4wierć strony.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrzynka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Śmierć arcybiskupa Bilczewskiego

Lwów. 21 III. (PAT.) Wczoraj o godz. 15.30 zmarł po długiej chorobie tutejszy arcybiskup ks. Bilczewski.

Marszałek Foch przybywa do Polski na uroczystość 3-go maja.

Warszawa, 21 III. (AW.) Sfery wojskowe i dyplomatyczne opracowują program przyjęcia i pobytu w Polsce marszałka Focha, który przybędzie do Polski, by wziąć udział w święcie narodowym 3-go maja. Uroczystość zostanie połączona z odsłonięciem pomnika ks. Józefa Poniatowskiego na Placu Saskim. Na granicy polskich wód terytorjalnych powita marszałka Focha polski minister spraw woj-skowych na jednej z polskich kanonierek.

Król rumuński przybywa do Warszawy.

Warszawa, 21 III. (A. W.) Dzienniki podają, że w maju przybędzie do Warszawy król rumuński Ferdynand z rewyty. Zamieszka on w pokojach na zamku królewskim.

Walka z alkoholizmem w Polsce

Warszawa, 21 III. (AW.) Minister skarbu wniósł do sejmu projekt noweli w sprawie spożycia napojów alkoholowych. Zakaz dotyczy spożycia napojów, zawierających ponad 60 proc. alkoholu. Liczba miejsc detalicznej sprzedaży ma wynosić 1 na 1000 mieszkańców (dotychczas 1 na 2500). Znosi się zakaz sprzedaży alkoholu w bufetach i pociągach. W dniu świątecznym nie wolno sprzedawać alkoholu między godz. 12-tą w nocy a 2-gą po południu.

Dąbał redaktorem w Moskwie.

Warszawa, 21 III. (AW.) Wymieniony przed kilku dniami b. poseł Dąbał zostaje redaktorem wychodzącej w Moskwie w języku polskim gazety komunistycznej „Niedola Chłopska”. W ten sposób bolszewicy zamierzają prowadzić agitację wśród mas chłopskich w Polsce.

Minister Skrzyński u króla angielskiego.

Warszawa, 21. 3. (AW.) Ministra Skrzyńskiego przyjął na posłuchaniu król angielski okazując w toku audjencji wielkie zainteresowanie dla spraw Polski, szczególnie dla sprawy odbudowy i gospodarki wewnętrznej państwa. Podobnie rozmowa Skrzyńskiego z Lordem Curzonem miała przebieg wielce przyjazny i doprowadziła do wyświeślenia wszystkich zagadnień polityki bieżącej interesujących Polskę.

Prasa angielska zapowiada powodzenie akcji francuskiej w Zagł. Ruhry.

Payrż, 21 III. (PAT.) Od 2 tygodni zapatrywania prasy angielskiej na okupację Zagłębia Ruhry uległy zmianie. O ile w pierwszych dniach okupacji dzienniki angielskie nawet dla Francji przychylnie usposobione zapatrywały się sceptycznie na akcję francuską, obecnie cała prasa angielska liczy się z powodzeniem akcji francuskiej. Co więcej, dzienniki dawniej wrogo usposobione wobec okupacji, obawiają się obecnie hegemonii francuskiej na kontynencie i wyrażają żal, że Anglja zajęła wobec akcji francuskiej stanowisko

nazbyt powściągliwe. Prasa frankofil-ska wywiera nawet nacisk na rząd angielski, aby ustąpił z dotychczasowego stanowiska neutralnego.

Daily Mail pisze: Francja daje Anglii możność wzięcia udziału w owocach okupacji. Tydzień bieżący będzie obfity w wydarzenia pierwszorzędnej wagi, wobec tego, że oczekiwaniem jest rozpoczęcie półrządowych rokowań francusko-niemieckich.

Minister Skrzyński informuje prasę angielską.

Londyn, 21. 3. (PAT.) Minister spr. zagr. p. Skrzyński oświadczył w rozmowie z przedstawicielem Daily Telegraph, że wizyta jego w Londynie ma na celu podziękowanie za pomoc okazaną przez Anglię w uregulowaniu sprawy granic Polski. P. minister zaznaczył, że Polska potrafi spłacić dług wdzięczności. Wobec przedstawiciela Times p. minister zaznaczył, że Polska

spodziewa się, iż niebawem nastąpi uspokojenie na Litwie, która zyska niewątpliwie na współpracy ekonomicznej z Polską. W sprawie Małopolski wschodniej minister oświadczył, że Sejm uchwalił statut autonomiczny dla Małopolski wschodniej. Uznając suwerenność Polski nad Małopolską wschodnią mocarstwa sojusznicze ułatwiły zastosowanie tego statutu.

O zabezpieczenie Francji.

Berlin, 21. 3. (AW.) Express-Correspondenz donosi z paryskich kół politycznych, że wielkie znaczenie przypisywane jest tam wiadomościom, że angielski Foreign Office zajęty jest obecnie opracowaniem planu dla paktu gwarancyjnego mającego zapewnić bezpieczeństwo Francji przed ewentualnym napadem niemieckim. Francuskie kół polityczne zaznaczają w sprawie tej z naciskiem, że postawa Francji wobec tego zagadnienia, od czasu konferencji w Spaa bynajmniej nie uległa zmianie. Francja trwa nadal na stanowisku, że pakt tego rodzaju powinien również objąć Polskę.

Rzekome zakusy polskie.

Berlin, 21. 3. AW. „Deutsche Tageszeitung” powołując się na „Echo Kowieńskie” i „Rigaer Rundschau”, bije na alarm z powodu nowych rzekomych zakusów polskich polegających na tem, by przez inwazję do Prus Wschodnich od strony granicy niemiecko-litewskiej oderwać Prusy Wschodnie od Niemiec i zmusić Niemcy do kapitulacji w sprawie Ruhry. Jak dalece bezkrytycznie przyjmuje prasa berlińska tatarskie wieści z Rygi, świadczy fakt, iż „Deutsche Tageszeitung” bez zająknięcia powtarza za „Rigaer Rundschau” twierdzenie, że Polska zaofiarowała Litwie część ziemi wileńskiej w zamian za wyrzeczenie się przez Litwę Królewca na rzecz Polski.

Proces przeciw biskupowi Cieplakowi rozpoczęty.

Moskwa, 21. 3. (AW.) W procesie przeciwko biskupowi Cieplakowi i 14 oskarżonym księżom katolickim. Oskarżycielem jest Krylenko, który był oskarżycielem w procesie socjalno-rewolucionistów. W sali rozpraw tłumy publiczności szczególnie Polaków. Oskarżeni księża dali odpowiedź, że nie przyznają się do winy. Proces potrwa 4—5 dni.

Odlączenie Nadrenji od Prus.

Berlin, 21. 3. (AW.) „New York Herald” donosi, że zwolennicy Smeetsa i Dorthena wystosowali do Paryża i Londynu telegramy, w których oświadczają, że 300 000 mieszkańców Nadrenji wypowiada się za odlączeniem Nadrenji od Prus i za plebiscytem, który niewątpliwie dowiódłby, że 3/5 ludności domaga się utworzenia republiki nadreńskiej związanej gospodarczo z Francją.

Spadek cen w Polsce.

Warszawa, 21 III. (PAT.) Prasa warszawska śledzi z wielkim zainteresowaniem zaznaczając się od kilku dni spadek cen na towary pierwszej potrzeby. Dzienniki informują, że zaistnienie nowych stosunków politycznych, zarządzenia ministerstwa skarbu i nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, wszystko to wywołuje w społeczeństwie silne wrażenie i odtąd postępować będzie coraz silniej uzdrawianie stosunków wewnętrznych w państwie.

Stosunek Polski do Gdańska.

Warszawa, 21 III. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji do spraw zagranicznych rozpatrywano stosunek Polski do Gdańska. Przewodniczący senator Kiniorski wskazał na niedomaganie ekonomiczne, wynikające z uchylania się Gdańska od zobowiązań i postanowień konwencji z listopada 20 r. i układu polsko-gdańskiego z października 1921 r. Cały szereg protestów Polski pozostał bez skutku. Ten stan rzeczy nie może być tolerowany. Mówca wskazał dalej na politykę zbyt uległości rządu wobec Gdańska.

Marszałek p. Trąpczyński wskazał na słabe strony umowy celnej z Gdańskiem i zwrócił uwagę na konieczność zapobieżenia wymykaniu się produkcji polskiej przez Gdańsk.

Senator Koskowski przytoczył opinię prasy niemieckiej w sprawie uchwały Ligi Narodów co do udziału Gdańska w międzynarodowych kongresach, która to pras uważa decyzję powyższą za zwycięstwo niemieckie. Komisja przyjęła rezolucję ZLN. w sprawie wniesienia na plenum senatu interpelacji w sprawie stosunków polsko-gdańskich.

Rozruchy w Szczecinie.

Berlin, 21. 3. (AW.) Zaburzenia w Szczecinie powtórzyły się w dniu dzisiejszym w niezmiennym rozmiarach. Policja użyła białej broni, przy-czem połała się krew. W mieście ogromne wzburzenie.

Delegat apostolski w Zagłębiu Ruhry.

Berlin, 21. 3. (AW.) Prasa niemiecka informuje, że stolica apostolska zamierza wysłać w specjalnej misji swego delegata do Ruhry. Watykan kieruje się wyłącznie względami moralnymi i pragnie być w posiadaniu własnych autentycznych informacji o położeniu w zagłębiu.

Misja angielskiego ambasadora z Berlina w Londynie.

Londyn, 21 III. (PAT. — Reuter.) Niemiecki ambasador w Londynie przybył do urzędu dla spr. zagr. i złożył oświadczenie w sprawie okupacji Zagłębia Ruhry. Otrzymał on od rządu angielskiego odpowiedź, iż rząd angielski w żadnym razie nie porzuci stanowiska neutralnego w kwestji okupacji Zagłębia Ruhry. W kołach politycznych utrzymują się uporczywie pogłoski, iż rząd niemiecki gotów jest zgodzić się na umiędzynarodowienie Nadrenji. Jeżeli to będzie rzeczywiste umiędzynarodowienie, a nie tak jak tego domaga się Loucher, utworzenie republiki buforowej. Twierdzą dalej, iż Niemcy gotowi są jeszcze w czasie okupacji Zagłębia Ruhry, przez wojska francuskie rozpocząć rokowania, jeżeli otrzymają zapewnienie, iż tego rodzaju propozycje nie zostaną odrzucone.

W Warszawie

Dolar 41,000

Marki (nlem.) 1,97

W Gdańsku

20,800

(pol.) 51,50

„W centrali monarchistów rosyjskich w Gdańsku”

Prasa lewicowa, a właściwie z prasy lewicowej dwa tylko pisma — wystąpiła przeciwko „Gazecie Gdańskiej”, pomawiając ją o sympatie, z jakimi rzekomo odnosi się do monarchistów rosyjskich z powodu życzliwej notatki pomieszczonej swego czasu przez pismo nasze w obronie „Czerwonego Krzyża rosyjskiego”. Do sprawy tej zniewoleni jesteśmy dziś powrócić nie tylko dla oczyszczenia się ze stawianych nam zarzutów, ale również i dla tego, aby wyświecić prowadzoną tu w Gdańsku przez wysłanników bolszewickich robotę, zohydżających wszystko i wszystkich, którzy występują przeciw robocie prowokatorskiej moskiewskich wysłanników.

Dzisiaj nie jest już żadną tajemnicą, że w Gdańsku zaczęła działać cała sieć szpiegów i prowokatorów bolszewickich, która za sute subwencje z sowieckiej „ochrony” przeistoczona na instytucję o skróconej nazwie G. P. U. zatruć pragnie również panującą i wśród Polaków atmosferę jedności i zgody. Program tych emisariuszy bolszewickich, rekrutujących się z kilku żydziaków i kilku zżydziałych szabesgojów jest wyraźny: Walka z Polakami nacjonalistami, wrogami bolszewji i z wszystkimi osiadłymi w Gdańsku Rosjanami, którzy nie chcą uznać splugawionych krwią miliona niewinnych ofiar żydowsko-bolszewickich rządów moskiewskich. Czuć tu można coraz wyraźniej działalność czerezwyczajki najplugawszego cynizmu, słyhać rżące śmiechy pijanego „brodiagi” przepłatane czkawką konceptów i dostrzec można wypociny mózgowie kilku osobników, służących bolszewji, którym jakiś wystany tu „rewkom” obiecał łyżkę stawy, kwaterek wódki, pół funta machorki i ampulkę kokainy za splugawienie i Polaków i szeregu emigrantów rosyjskich, których nazwano poprostu „monarchistami” bez względu na ich zapatrywania polityczne, bez względu na to, jakie uczucia żywią do Polski.

A przecież między tymi emigrantami, których się spędza wszystkich w jedną gromadę i zwie się monarchistami, co ma oznaczać, iż są wrogami Polski — znajdują się ludzie, którzy w chwili największego zagrażającego nam niebezpieczeństwa występowali nieustraszenie w naszych wojskowych szeregach przeciw czerni bolszewickiej i uzyskali w dowód uznania poniesionych zasług odznakę wirtuti militari.

Dziwne nam się wydaje, że może ktośkolwiek z pośród Polaków pozwolić zarażać się wysiekiem barbarzyństwa, oraz ociekającej śliny jadu bolszewickiego i plwać na wszystkich bez różnicy emigrantów rosyjskich, nie chcących mimo wszelkich pokus bolszewickich Daniszewskich i innych, przybywających do Gdańska agentów pójść na służbę krwiożerczej kanalii.

Od kilku tygodni krążyć zaczęły psy „czerezwyczajek” około Polaków, wrogo usposobionych dla bolszewji. Chodzili wszędzie, weszli wszędzie, prowokowali, gdzie było można, a obecnie uderzają swym taranem w „Czerwony Krzyż” rosyjski, w którym emigranci urządzili kaplicę i odprawiają nabożeństwa.

Nic dziwnego. Bolszewicy rozpoczęli walkę z Bogiem, rozpoczęli ujarzmienie cerkwi najpierw, a obecnie rozpoczęli egzekucję kościoła polskiego w Rosji. Były więc śledztwa, były aresztowania i rozstrzelania kapłanów, były banicje biskupów a ostatnio zabrano z Petersburga biskupa Cieplaka i kilkunastu księży, którym grozi kara śmierci lub zgnieć w lochu więziennym. Tu w Gdańsku kaplicy w „Czerwonym Krzyżu” zniszczyć nie mogą, tu nie mogą zniszczyć jeszcze instytucji, która karmi głodnych, daje pracę nędzarzom bez względu na pochodzenie, na zapatrywania polityczne i na wyznanie, — nie mogą ukroić działalności kilku poświadczaających się działaczy, którzy starają się dać wypędzonym emigrantom nie tylko pomoc materialną, ale i religijną. Chodzi więc teraz o to, jakby podkopać byt tej charytatywnej instytucji, jakby

uzależnić ją od Moskwy, jakby usunąć wizerunek Chrystusa z wnętrza kaplicy i zawiesić tam wśród dziewięcioramiennych świeczników żydowskie godła Trockiego-Bornsteina. Najprostsza droga żydowsko-bolszewickich prowokatorów, prowadząca do tego celu, to droga oskarżeń, denuncjacji, kalumnii, fałszowania i fabrykowania dokumentów, pieczęci, krzywooprzystęstwa i wykazywanie czarno na białem, że „Czerwony Krzyż” to nie „Czerwony Krzyż” tylko siedziba „monarchistów” i centrala wrogów Polski.

Taki system okazał się bardzo skuteczny w Bułgarii, doprowadził do wydalenia 5000 emigrantów rosyjskich z kraju i dopiero teraz okazało się, że wszystkie przedstawione rządowi bułgarskiemu dowody i dokumenty, to plugawy fabrykat bolszewickich agentów, szpiegów i propagandzistów. Czyżby ta metoda miała okazać się skuteczna w Gdańsku? Nie sądzimy...

Cóż tu mówić o „Czerwonym Krzyżu” rosyjskim samym? Można by pisać o nim całe tomy, w całe tomy można by ująć opowiadania tych obdartych, wynędzniałych, wybladłych, o wielkich oczodolach, sunących się codziennie na Langgarten w południe postaciach, których przysparza humanitarna instytucja „Czerwonego Krzyża”, wydająca częściowo obiady i zupełnie za darmo, którym daje tymczasowe zarobki, umożliwiające im dalszy pobyt poza granicami Rosji, w której grozi im obecnie, gdyby powrócili, nieunikniona śmierć pod kulami bolszewickich katów.

Za co śmierć? Spytajcie się za co zabija i morduje „Czerezwyczajka”, za co gnębi, prześladuje, a nabierze dla tych biednych wygnańców jakiegoś litościwego współczucia i korzyć się będziecie wobec całej Golgoty tych nieszczęśliwych bliźnich waszych.

Monarchiści?

Idźcie, zobaczcie, przyjrzyjcie się tym smaganym przez los tułaczom, których nikt oprócz Francji, Serbji i Czech przysparza nie chce, popatrzcie na pracujących dlonie wyczerpanych matek, dzieci, staruszek, na mozolne a kunsztowne diubanie tych byłych oficerów, inżynierów, architektów, studentów, którzy nie chcą iść za pokusą bolszewickiego dziś generała-renegata Słazczewa, a przekonacie się, jak wyglądają ci okrzyczani w Gdańsku „monarchiści”, pracujący w ciasnej salce dawniejszych koszar, w których mieszczą się warsztaty i biura najróżnorodniejszych gałęzi różnych dobroczynnych instytucji miejskich. O ciupę tę błąd „Czerwony Krzyż” blisko pół roku i przyjął z wdzięcznością to, co otrzymał. O wyborze nie mogło być mowy.

Monarchistów wśród „Czerwonego Krzyża” szukać nie należy — są oni gdzieindziej i gdzieindziej są wrogowie Polski. Popatrzcie na całą tę czern bolszewickiego pospółstwa, ubranego w futra i brylanty, włóczącego się po Gdańsku i wałęsającego się z kawiarni do kawiarni, z restauracji do restauracji, z kabaretu do kabaretu, popatrzcie na panoszenie się w Sopocie tych z bolszewji przesłanych emisariuszy, agentów, na tych synów bolszewickich komisarzy, przybyłych na studia do Gdańska i zohydżających wszystko co polskie przy każdej sposobności.

Wśród nich to szukajcie raczej wrogów Polski, a nie wśród ludzi, którzy do piekła bolszewickiego powrócić nie chcą a znosić muszą oprócz katuszy prześladowań żydowsko-bolszewickich agentów jeszcze prześladowania łączących się z nimi polskich szabesgojów.

Tej ohydnej próbie szantażu w Gdańsku trzeba koniecznie położyć niezwłocznie kres i wyrwać z rąk bestji bolszewickiej niewinne ofiary, inaczej dojdzie do tego, że każdy emigrant rosyjski traktowany będzie jako monarchista, jako wróg Polski, a każdy szpieg bolszewicki będzie miał w Gdańsku zagwarantowaną bezkarność.

Wróceni Ojczyźnie

Współpracownik „Rzeczypospolitej”, redaktor Jerzy Kossowski, który był świadkiem wzruszającej sceny powrotu naszych rodaków, więzionych w strasznych kazamatach więzienia bułgarskiego w Moskwie i skazanych przez bolszewicki rewolucyjny trybunał na karę śmierci, opisuje scenę wymiany na pogranicznej stacji w Kołosowie następująco:

Bałem się ogromnie, że nie zdążę na czas z Warszawy i że nie będę świadkiem wymiany. Przez długi czas bowiem nawet Komisja Repatriacyjna nie wiedziała kiedy wymiana nastąpi. Bolszewicy zwlekali jak tylko mogli. Aż w dniu 14 b. m. przyszła depesza z Moskwy, że wymiana odbędzie się 15 marca po południu. Dowiedziałem się o niej wieczorem, gdy pociąg sanitarny J. U. R.-b. mający przywieźć repatriantów, już odszedł. Postanowiłem go jednak dognać i dognałem. Z towarowego dworca Gdańskiego szedł do Siedlec parowóz, który mnie zabrał. Tam dopędziłem pociąg osobowy, idący z Warszawy do Baranowicz i dowiedziałem się, że sanitarny J. U. R.-b. idzie o 4 godziny przed nami. Wsiadłem w osobowy i o godz. 6-ej rano byłem w Brześciu Lit.

Dowiedziałem się, że J. U. R.-b. jest ciągle przed nami, ale już tylko o 3 godziny. Wróciłem więc do swego przedziału z nadzieją, że dognam go w Baranowiczach.

Niestety fatalny pociąg nie dawał mi się doścignąć. W Baranowiczach odszedł mi „z przed nosa”. Ścigam go na parowozie, idącym luźno do Stołpc. Tu dowiaduje się, że goniony tak uporczywie przezemnie „pociąg sanitarny J. U. R.-b. właśnie odszedł do Kołosowa”. Musiałem więc znowu szukać jakiegoś parowozu.

Szczeście jednak nie opuszczało mnie tego dnia. Zaczyn kierownik ruchu zawiadomił mnie, że za parę minut musi wysłać do Kołosowa lokomotywę i że pozwoli mi wsiąść. Za parę minut siedziałem znowu na polanach drzewa, którym tam opalają parowozy. O godz. 4.30 byłem w Kołosowie.

Na stacji pod bramą triumfalną, którą na powitanie wracających wystawiono stał upragniony, goniony przezemnie a wiecznie znikający, niby latający Holender, pociąg sanitarny J. U. R.-b., przybrany zielenią i chorągiewkami.

Odechnąłem. Teraz mi nie uciecze, pomyślałem podchodząc do stojącej opodal grupy ludzi.

W zapadającym mroku rozpoznałem prezesa Komisji Repatriacyjnej. Tuż obok stał oddział honorowy ratwlerji konnej z Brześcia z orkiestrą i delegacje kolejarzy poddyrekcji Brzeskiej oraz kilku Związków i Towarzystw.

Dowiedziałem się, że pociąg bolszewicki przyjedzie dopiero po godz. 6-ej. Bolszewicy znowu zwlekali bez wyraźnych powodów. Zaczęło się czekanie, urozmaicane opowiadaniem o stosunkach panujących na granicy i o transportach repatriantów, których tysiące marły w Kołosowie i Stołpcach za czasów prezesury p. Korsaka.

Tuż obok stacji Kołosowa jest cmentarz, gdzie pochowano 12 tysięcy repatriantów zmarłych w bolszewickich pociągach lub też już na polskiej stronie, z wycieńczenia i mrozu. Widziałem ten cmentarz. Bardzo opuszczony. Warto, żeby się nim ktoś zaopiekował. Może Tow. Żołobnego Krzyża, a może odpowiedni Wydział Sekcji Wyznani przy M. S. Wojsk. Prawie wszyscy na tym cmentarzu pochowani to byli wojskowi, lub ich rodziny.

Wróciłem na stację. Pozapalano pochodnie i ogniska. W łunie światła powiewały polskie chorągwie, zdobiące bramę powitalną na polskiej stronie i błyszczała brama z sosnowych desek, wystawiona przez bolszewików, na powitanie darowanych im przez nas komunistów polskich. U góry czernił się z jednej strony napis: „Priwiet roboczim zapada” (powitanie dla robotników z zachodu), z drugiej zaś: „Ko-

(komunizm zmiecie wszystkie granice świata).

Nadjechał wreszcie pociąg bolszewicki. Rozpoczęła się wymiana. Prezes Komisji Repatr., p. Skrzyński, udał się na bolszewicką stronę, by sprawdzić nazwiska przywiezionych, których komuniści ustawili rzędem pod swą bramą. Do uszu naszych dochodził głos czytającego nazwiska zakładników i ich żon.

Był to obraz Grotgerowski: w świetle pochodni i ognisk stały na śniegu znękane, wynędzniałe postacie jeńców, z węzłkami w rękach, okryte więziennymi łachmanami. Dwie kobiety z dziećmi na rękach. Między nimi a polską granicą ustawiono oddział piechoty bolszewickiej, przybranej w sukienne czapy w formie niemieckiej pickelhauby, z opuszczonymi kłapanami na uszy i usta. Wyglądali jak strażnicy okolic zarażonych dżumą.

Podobnych formalności dokonano i na polskiej stronie. Wyprowadzono z pociągu dąbalową kompanję, przybraną w selskiny i karakuły, ustawiono i odczytano:

Był poseł Dąbał Tomasz, Głowacki Stanisław, Tomorowicz Witold, Porankiewicz Czesław, Cieślak-Cieślowski Maks, Fachenhausen Jechiel, Waksberger Benjamin, Kalinowska Stefania, Wasak Stanisław, Lauer Henryk, Nowakowska Maria, Rajchert Gustaw, Schmitt Ludwik, Zander Goldin, Buczuk Jan, Wtulich (Chrześliński) Stefan, Wiszniewski Franciszek, Ciibner (Hübner) Bronisława, Kowalski Stanisław, Frydman Lola, Górny Wiktor, Szybkowski Adam, Federówna Taube.

Patrzyłem w twarz b. posła Dąbała. Był bardzo blady i patrzył niepewnie w ciemną noc, zalegającą przestrzeń za bolszewicką bramą. Widziałem w jego oczach pewien strach, pytanie: co za ta, mająca dziwnym trafem kształt trumny, bramą kryć się może. Obok niego stała Taube Federówna, żydówka. Lola Frydman, żydówka, Henryk Lauer, żyd, Jechel Fachelhausen, żyd, Głowacki i Górny. Resztą tworzyła szereg dalszy. Jeden jedyny robotnik wśród tych nowych obywateli „robotniczej republiki” rozwinął czerwony sztandar.

Zanim transporty przeprowadzono na strony przeciwnie, podszedł ktoś z ciekawych, widocznie znajomy, do Dąbała:

— Jak się pan czuje.

— Dziękuję.

— Niech mi pan wybaczy ciekawość: z jakim uczuciem pan jedzie?

— Opuszczam kraj, jako banita. Dziś moje zapatrywania są różne od zapatrywań jakie wy tu dziś macie, ale ja wróce! — Podniósł pięść...

Był to jednak tylko gest. Przysięgam, że w oczach Dąbała widziałem strach.

Do transportu zbliżył się bolszewicki komisarz, żyd, Wolski. Poskoczyły doń pięknie ubrane Lola Frydman i Taube Federówna i zagadały po rosyjsku.

— Wy gawaricie pa russki — ucieczył się Wolski.

— Da, da. Tępier użę tołko na rewolucionnom jazykie budiem razgawariwat — zaskrzeczały Lola Frydman i Taube Federówna.

Przeprowadzono transporty na strony przeciwnie. W pierwszą parę szedł Dąbał z człowiekiem, niosącym czerwony sztandar. Kobiety zaintonowały po polsku hymn trzeciej międzynarodówki.

Ciemność nocy pochłonięła ten jedy-ny w swoim rodzaju pochód, wydając nam transport naszych jeńców. Z pier- si zebranego tłumu buchnęło „niech żyja”, a tony „Jeszcze Polska nie zgi-nęła” uderzyły w niebo, przebiły ciem-ności i towarzyszyły długo niewier- nym synom ojczyzny, garnącym się w ramiona odwiecznego wroga, witając równocześnie odzyskanych bohaterów sprawy narodowej. Ni jedni, ni drudzy

Polscy zakładnicy zatrzymali się pod bramą, gdzie honorowy pluton artylerji oddał im honory wojskowe a Prezes Komisji Repatriacyjnej p. K. Skrzyński powitał ich imieniem Rządu. Drugi przemówił Prezes Zw. b. Jeńców i Zakładników p. Barylski. Płacz nie pozwalał mu mówić. Łkanie wstrząsało całym tłumem. Oto były więzień Butyrek witał w rocznicę swego powrotu tych, których też z Butyrek udało się nam wydostać. Witał zmarłych powstałych, witał ludzi wracających z za grobu, którzy nigdy ułaskawienia się nie spodziewali.

Lenin i jego spadkobiercy.

Ludwik Zieliński pisze o Leninie i jego spadkobiercy co następuje:

Po kilkumiesięcznej przerwie największy wódz komunizmu moskiewskiego znowu schodzi ze sceny, tym razem, zdaje się, na zawsze. Ciężka niemoc, której istoty nie mogą dociec najlepsi lekarze przecina nie jego pracy w najbardziej złowrogi dla bolszewizmu chwili, kiedy przechodząc od okresu wojennego do organicznej pracy państwowo-twórczej zmuszony jest cofać się na całym froncie coraz głębiej ku starym drogom ustroju kapitalistycznego. Z utratą Lenina hydra komunistyczna traci największy łeb o najcięższym karku.

W połowie zeszłego roku Lenin postradał wzrok i mowę. Sądono wówczas, że są to skutki paraliżu postępowego i na tej podstawie przepowiadano mu długie powolne dogorywanie. Jednak Władimir Iljicz, jak go honorują w partii bliżsi i dalsi towarzysze, wbrew wszelkim przewidywaniom odzyskał wzrok i mowę i nie doprowadziwszy kuracji do końca, mimo wyraźnych zakazów lekarzy i ostróg najbliższego otoczenia, zabrał się ponownie do przerwanych czynności.

Pracował ponad siły. O wszystkim chciał wiedzieć, ingerował we wszystkie sprawy i czuł się bardzo przybity na duchu, jeżeli siły odmawiały mu posłuszeństwa.

Mało kto w owym czasie dostąpił zaszczytu widzenia Lenina na własne oczy. Jeszcze trudniej było uzyskać u niego audiencję. Stałe podrażniony, cierpiał na manję prześladowczą i nie wychodził prawie ze swego gabinetu. Okna w jego mieszkaniu w Kremlinie zasmarowane były wapnem, a wzmocnione warty wewnętrzne i zewnętrzne śledziły pilnie, aby ani jeden żywa dusza nie dostała się bez pozwolenia do jego apartamentów. Sprawdzano uważnie przepustki najwyższych dostojników sowieckich, a każdy posterunek w gmachu, połączony telefonicznie z komendanturą, zatrzymywał przybysza, by zasięgnąć telefonicznie wskazówek u komendanta. Od czasu do czasu, chcąc sprawdzić czujność posterunków, posyłało kogoś bez przepustki albo z przepustką niezaopatrzoną w pieczęcie lub z jakimkolwiek innym uchybieniem. W nauce szpiegowania i ochrony swych prowodyrów bolszewicy są mistrzami niedoścignionymi...

Przed audycją najwyżsi dygnitarze partyjni otrzymywali takie oto wskazówki:

— Nie wolno zwracać się do Lenina dwa razy z jednym i tem samem zapytaniem

— Nie wolno nalegać na odpowiedź, dyskusji, nie wolno oponować, przeczyć. Nie wolno mówić za głośno albo za cicho, zaprędko lub zanadto powoli.

— Trzeba powiedzieć to, co kto ma do powiedzenia, następnie wysłuchać nie przerywając odpowiedzi, a niezwłocznie potem, nie trując zbyt długo Włodzimierza Iljicza, odejść. Proszę nie zapominać, że Lenin jest bardzo jeszcze słaby i podrażniony, że nerwy jego napięte są jak struny....

Posiedzenia Sownarkomu odbywały się najczęściej pod przewodnictwem Ciurupy, Kamieniewa lub Rykowa. Siły Lenina były za słabe, aby wysiedzieć na takim posiedzeniu od początku do końca. W obecności jego nie wolno było palić i ministrowie komunistyczni, jak sztubacy wymykali się z sali obrad, aby gdzieś w kurytarzu lub przedpokoju zaćmić sobie papierosa albo cygaro.

Stan Lenina nie przesławał budzić obaw. Nieraz zastawano go przy biurku pogrążonego w największej melancholji.

Jeden z zakładników, Józef Orłowski, chciał odpowiedzieć, powitać ziemie rodzoną, powitać Rząd Polski, wojsko polskie. Nie był w stanie. Zakończył łkaniem, zgłuszonym tonami Roty, zagranej przez orkiestrę.

W parę chwil później pociąg sanitarny J. U. R. z Komendantem Dłużewskim, uwoził nas w głąb kraju. W sobotę, 17 marca o godz. 3-ciej rano przywiózł nas do Warszawy.

Dziwna to bardzo była podróż, pełna westchnień, opowiadań, pytań, śmiechu i płaczu. Nie zapomnę jej nigdy i może ją kiedyś opowiem.

umysłowo chorego. Niełatwo było obudzić go z odrętwienia, nakłonić do zażywania lekarstwa lub spoczynku. Nie poznał chwilami najbliższych sobie ludzi, skarżył się, że jest napastowany, że nie ma ani chwili spokoju, sarkat, uragał, a nawet czasami wykrzykiwał i walił z największą pasją pięścią w stół. W takich chwilach trudno było odgadnąć sens zawitych zdań, kiedy słowa nie zawsze używane były we właściwym sensie.

Z Kremlinu rozchodziły się po mieście słuchy o tem, że Lenin miewa halucynacje i ataki obłądki, że nie sypia po nocach, że męczą go wyrzuty sumienia, że wbrew zakazowi lekarzy pije i używa narkotyków. Będąc w Moskwie miałem sposobność przekonać się, że pogłoski te zawierają znaczną dozę prawdy.

Resztkami swej nadwężonej chorobą woli i przemęczonej myśli usiłował Lenin znaleźć jakieś godziwe wyjście z tego położenia, w jakim się znalazła pod jego rządami Rosja. Chciał ratować kraj i rehabilitować partję, a głównie i przede wszystkim siebie. Ostatnie jego przemówienia i artykuły wskazywały na to, że gotów był dla tego celu poświęcić nie tylko hasła ale nawet partję. Chciał wyjść z honorem...

Próżne były jednak te jego wysiłki. Partja ciążyła mu, jak kula u nogi, a bez partji był bezsilny.

Mowa jego wygłoszona w r. ub. do metalowców wyraźnie odsłaniała ukryte jego myśli. Usunąć przy pomocy „bezpартijnych robotników i włościan“ oporne, ortodoksyjne elementy z partji, wchłoniąć jaknajwięcej żywiołów umiarkowanych i pójść dalej po drodze nowej polityki ekonomicznej. Zwalić całą winę za bankructwo programu na prowodyrów partyjnych, na ich niesumienność i nieuctwo, a realizację haseł odłożyć ad calendas graecas.

Lenin był najbardziej przebiegłym i trzeźwym z pośród polityków bolszewickich i uchodził w partji za najlepszego teoretyka i praktyka komunizmu. Znał on bodaj najlepiej psychikę mas rosyjskich i zdawał sobie sprawę z wpływów, jakie posiadał na szarą gawiedź partyjną. Myśli jego nie były pozbawione realnych podstaw i być może w dalszego rozwoju wypadków dałyby się urzeczywistnić, gdyby nie choroba, która usunęła go przedwcześnie od steru. Schodząc ze sceny Lenin coraz bardziej uzmysławiał sobie istotę rzeczy, coraz dokładniej rozumiał, że program, o który walczył wytrwale przez całe życie, był utopją.

Utrata Lenina znamionuje dla partji zachwianie równowagi, autorytetu najwyższej władzy partyjnej. Od tej chwili rozpoczyna się dla R. K. P. nowy ostatni okres istnienia jej jako partji rządzącej. Stanowisko prezesa Sownarkomu może być obsadzone przez tę lub inną jednostkę ale dla obsadzenia stanowiska, które zajmował Lenin w partji, jej pierwszy wódz i sztandar, niema w całej Rosji sowieckiej odpowiedniego kandydata. Tutaj raz na zawsze w partji komunistycznej pozostanie vacat.

Nie tyle może siłą woli i wiedzy, ile swą fizjonomią czysto rosyjską i chytrą, tak właściwą jego rasie, prostodusznością potrafił on najlepiej dopasować się do pojęć proletariusza rosyjskiego i pozyskać jego zaufanie. Żaden impulsywny żyd-komunistyczny o przybranym nazwisku nie mógł z nim współzawodniczyć.

Bez najmniejszej pretensji do dobrego tonu i elegancji, krępy, brzydki, niewielkiego wzrostu, o prostackiej twarzy, prostolinijny i przebiegły, odważny i okrutny w walce, bez krztu wytworności w sło-

łą umysłowością w t. zw. „prostocie rosyjskiej“, zrównoważony i trzeźwy, wolny od manji bagacenia się jak wszyscy niemal jego towarzysze, był jakby urodzony na przewodnicę i trybuna zboljšewiczalych mas rosyjskich. Zresztą żadne teorie socjalistyczne, żadne internacjonalizmy i kominterny nie mogły wytrzebić ukrytego głęboko na dnie duszy rosyjskiej przeświadczenia, że Lenin mimo wszystko jest tej samej rasy i wiary, że musi przecie serdeczniej czuć i lepiej rozumieć potrzeby bratnich sobie mas, niż żyd włoścęga.

Najwybitniejszych generałów partyjnych Lenin przewyższał o całą głowę. On jeden swym autorytetem umiał utrzymać w garści rozlatującą się i pekającą bryłę partji, on miarkował niesforne odruchy lewicy, powściągał zapędy rywalizujących pomiędzy sobą grup i koterji, on jeden mógł bezkarnie brnąć w sprzecznościach i okłamywać masy, kiedy nowa polityka ekonomiczna postawiła partję wobec konieczności dorobienia teorii do praktyki. Generałowie szydzili sobie z jego teorii, ale tłum święcie wierzył.

Brak Lenina wydobędzie na powierzchnię wszystkie te międzypartyjne, wzajemne uprzedzenia i antagonizmy, które ciężką ręką dławili dotąd pierwszy wódz partji. Do żłoba partyjnego popędzą rozpychając się łokciami i potracając się nawzajem ci wszyscy, których Lenin, wygrażając pięścią, umiał utrzymać na dystansie.

Miarą tego, co oczekuje partję bolszewicką w bliższej przyszłości, mogą być stosunki, jakie panowały podczas choroby Lenina w roku zeszłym. Praca twórcza w partji ustala wówczas zupełnie, starszyzna komunistyczna podzieliła się na jawnie zwalczające się

Setnia rocznica w Ciechocinku.

W bieżącym roku Ciechocinek obchodzić będzie 100-ną rocznicę od czasu nabycia warzelni soli i zakładu kąpielowego przez rząd polski. Ciechocinek był przedtem własnością Niemców, później Zawadzkich, ale dopiero w roku 1823 zaczęto wywarzać sól na większą skalę. Powołana obecnie do życia komisja zdrojowa pracuje bardzo intensywnie i między innymi otwiera sanatorium dla inteligencji. Poza tem poczyniła już cały szereg zmian i udogodnień, które całkiem zmieniają wygląd Ciechocinka na lepsze. Energetyczna praca komisji zdrojowej daje zupełną gwarancję, że wszystkie projekty, związane z rozbudową Ciechocinka, zostaną w możliwie krótkim czasie wykonane. Podczas sezonu letniego ma wychodzić pismo tygodniowe p. t. „Nowiny Ciechocińskie“. Staraniem oddziału kujawskiego P. T. Krajowa we Włocławku i dzięki poparciu komisji zdrojowej, powstaje w Ciechocinku ekspozytura tegoż oddziału. Należy się spodziewać, że powstanie P. T. Krajowawczego uprzyjemniłoby kuracjom przez urządzanie odcyfów, a zwłaszcza wycieczek krajowawczych po Kujawach, w Poznańskie i na Pomorze. W ten sposób P. T. K. przyczyni się w znacznej mierze do odżydzenia Ciechocinka; a więc społeczeństwo polskie winno zwrócić na to baczniejszą uwagę i zachęcić się do masowego wyjeżdżania na kurację do Ciechocinka, zamawiając sobie wcześniej mieszkania, jak to robią Żydzi, którzy oceniają skuteczność kuracji w Ciechocinku, już w styczniu r. wynajęli sobie pomieszczenia. Za przykładem lat ubiegłych właściciele kilkunastu will, jak „Home“ przy kościele i inne, postanowili nie przyjmować na mieszkania żydów. Poczynania te najwymowniej świadczą, że Ciechocinek już jest na drodze do odżydzenia. W ostatnim czasie komisja zdrojowa otrzymała bardzo wiele listów od kuracjuszy z różnych stron i zakątków Polski o informacje dotyczące spraw mieszkaniowych. Nadmienię należy, że w tym roku opłatę za wynajęcie mieszkań reguluje komisja zdrojowa, a więc i pod tym względem będzie porządek.

Co słyszeć na Pomorzu?

— Wielki Łećk, dnia 18 marca 1923 — Wiec relacyjny CH. N. S. ROL. Dzięki staraniom skarbnika powiatowego CH. N. S. ROL. p. Skępskiego odbył się dziś wiec relacyjny na który zjechał w zastępstwie poseł Ossowski, poseł Wałaszek, który szczególnie w sejmie naszym włością zastępuje. Z zarządu powiatowego przybyli tak prezes p. Wojnowski, jako i wiceprezes p. Kamiński z Wielkiej Tuszy.

Wiec zajął z ramienia zarządu powiatowe-

grupy, powstała opozycja uraleka, która musiano tłumić za pomocą siły zbrojnej. Lewica domagała się natychmiastowego skasowania nowej polityki ekonomicznej co w ówczesnych nawet warunkach równoznaczne byłoby z przewrotem i pociągnęłoby za sobą dla państwa i partji nieobliczalne konsekwencje. Idący w tym kierunku wniosek lewicy odrzucono we WCIK'u większością zaledwo trzech głosów. Partja nie wiedziała wówczas, co ma robić, czy kontynuować dalej nową politykę ekonomiczną, czy stać na miejscu, albo skasować ją zupełnie. Żadna z grup stojących u steru nie miała tyle autorytetu, aby zjednać resztę dla swego programu. Okres ten odbił się również na polityce zagranicznej. Czicherin wrócił z Berlina. Miał go zastąpić bardziej lewicowy i odpowiedni ze stanowiska „czystości“ zasad komunistycznych Litwinów. Trockij, nie wysuwając się zbyt na czoło, usiłował obsadzić wszystkie wybitniejsze stanowiska w partji i w rządzie swoimi ludźmi. Zinowjew, Trockij, Radek, Litwinow, Kamieniew (wszyscy żydzi) dążyli do scentralizowania całej władzy w swoich rękach.

Cała wielka stumilionowa Rosja przechodziła stopniowo pod jarzmo żydowskie. W szerokich kołach partyjnych rozpoczął się ruch antysemitki, który ustał dopiero po wyzdrowieniu Lenina. I niewiadomo, do jakich wyników doprowadziłby dalszy bieg wypadków, gdyby Lenin nie powrócił chwilowo do zdrowia.

Dziś Lenin znowu poważnie zapadł i należy przypuszczać, że to niezwykle acz krótkie odzyskanie zdrowia z przed kilku miesięcy już się poraz drugi nie powtórzy.

Łecka. P. przewodniczący po zagajeniu wyliczył cel i zadanie dzisiejszego zebrania. Następnie zabrał głos p. poseł Wałaszek, który w półtoro godzinny referacie omówił pracę posłów naszych i całej 8-ki a taktykę lewicy. P. poseł szczegółowo omówił reformę rolną jak my ją rozumiemy i jak ją chcielibyśmy przeprowadzić.

P. poseł omówił także różne projekta podatkowe i inne z tem łączące sprawy. P. posłowi podziękowano łucznymi oklaskami a szan. p. przewodniczący osobno p. posłowi podziękował za łaskawe przybycie i za tak świetny referat.

Program i zadanie CH. N. S. ROL. omówił krótko p. St. Kunz z Grudziądza. P. Kamiński z Wielkiej Tuszy wykazał potrzebę założenia Koła parafjalnego a wskazując na posła Wałaszka, życzył sobie byśmy takich posłów włościńskich więcej mieli. P. prezes powiatowy Wojnowski z Gralewa zachęca do wspólnej pracy bo przy jednym warsztacie pracujemy, lub z tego warsztatu rolnego żyjemy, dla tego łączyć się winniśmy w CH. N. S. ROL.

Czcigodny p. przewodniczący objaśnił że zakładamy tutaj Koło parafjalne t. j. organizację loalną, która powinna się zbierać możliwie raz w miesiącu i na tych zebraniach powinniśmy dysputować t. j. zabierać głos w tych tak ważnych dla nas sprawach. Około 40 z obecnych zapisało się do nowego Koła i wybrano następujący zarząd: Władysław Janowski Wielki Łećk prezes. Władysław Gaciński wiceprezes, Józef Jagodziński skarbnik, Jan Jabłoński sekretarz. Mężem zaufania na Miłostajki wybrano p. Władysława Karbowski. Po wyrażeniu porządku obrad p. prezes pochwalemiem Pana Boga zamknął zebranie. Przy tej sposobności uwiadomił szan. p. przewodniczący, że w niedzielę 26 marca o godz. 4-tej odbędzie się zebranie Koła Rolniczego, na które przybędzie p. patron Donimirski z Szymanic oraz p. wicepatron Wojnowski z Koszałca, dla tego prosi, by rolnicy jak najliczniej na to zebranie się stawili.

Nowemu Kołu parafjalnemu złożył serdeczne życzenia sekretarz wojewódzki i zachęcał gorąco do pracy na niwie idei naszej. Szczęść Boże. K. Z.

Piszą nam z Ameryki:

Filadelfja w lutym. Śmierć zacnego kapłana i patryoty. Smutna wiadomość przychodzi z za morza, zmarł tam proboszcz kościoła Św. Stanisława we Filadelfji śp. ksiądz Dr. Godrycz. Zmarły kapłan pochodził z Dyecezyi Lublińskiej, od szeregu lat był proboszczem parafji Św. Stanisława. Czynny i ruchliwy w organizacjach narodowych. Był posłem na sejmiki polski w Ameryce, zajmował się wszelkimi sprawami polskimi nietylko Amerykę obchodzącymi, ale interesował się szczerze i serdecznie losem kraju naszego. Ggy p. poseł Głabiński był w Ameryce nie omieszkał śp. Godryczu odwiedzić. Szczególnie interesował się ruchem chrześc. demokracji i był jej gorącym zwolennikiem. Pisywał bardzo wiele w Przyjacielu Ludu

szczerze się zajmował czytując stale Głos Pomorski z Grudziądza. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie i niechaj ta ziemia obca lekka mu będzie.

K. Z.

— Gdynia. W uzupełnieniu podanych wiadomości o posiedzeniu Oddziału L. Z. P. w Gdyni w dniu 18 marca b. r. uprzejmie prosimy Szanowną Rdakcję o zamieszczenie następujących dalszych wiadomości:

„Po przyjeździe p. Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej o godzinie 8 rozpoczęto na nowo dyskusję nad organizacją Komitetu.

Po obszernym wyjaśnieniu sprawy przez p. Komisarza Generalnego i p. Starostę z Pucka — zebranie uchwaliło powierzyć organizację komitetu sejmikom powiatowym Wejherowa i Pucka, z szerokiemi uwzględnieniem propozycji gminy gdyńskiej.

Wybrany Komitet będzie posiadał prawo szerokiej kooptacji i zajmie się organizacją przyjęcia w Gdyni, wykluczając ze swoich prac organizację lokalną dla przyjęcia Pana Prezydenta w poszczególnych miejscowościach wybrzeża.

Z całej Polski.

Język niemiecki w sądach b. dzielnicy pruskiej.

Poznań. Jak wiadomo, Naczelna Rada Ludowa w r. 1919 wydała rozporządzenie, zgodnie z którym adwokaci narodowości niemieckiej w pismach do sądów, wniesionych mogą posługiwać się językiem niemieckim w sądach do dnia 1 kwietnia 1923 r. Niebawem kończy się zatem ważność tej ustawy.

Wyżej wspomniana decyzja Rady Ludowej, była koniecznością. Z chwilą bowiem Odrodzenia Polski wszystkie stanowiska sędziów obsadzone były Niemcami, a przynajmniej liczbę wśród adwokatów stawili Niemcy. W interesie dobrego funkcjonowania sądów należało zatem pozostawić ich nadal na dotychczasowych stanowiskach, skoro na ich miejsce nie było odpowiednich ludzi. Dzisiaj stosunki te uległy radykalnej zmianie, żadnego więc istotnego powodu do specjalnych uprawnień w sądach języka niemieckiego niema.

Adwokaci Niemcy czynią obecnie gorące zabiegi, ażeby ważność tego rozporządzenia przedłużyć na dalszy czas. Sprawa ta jest wielkiej doniosłości narodowej dla naszych Kresów Zachodnich, przedewszystkiem ze względów na znaczenie i rolę, jaką adwokaci Niemcy w b. dzielnicy pruskiej grają. Są oni bowiem duchowymi filarami prusactwa; oni to zorganizowali potężny związek Deutschtumsbund; oni wytoczyli sprawę usunięcia niemieckich kolonistów przed forum Ligi Narodów. Jednym słowem zawsze i wszędzie nie omieszkali wykorzystywać okazji, by szkodzić interesom polskim.

Najlepiej charakteryzuje ich stosunek fakt, że żyjąc wśród Polaków, którzy mają przewagę liczebną i współpracując z sądami polskimi od 1919 r., dotychczas czują wstręt do wszystkiego co polskie, nie postarali się przyswoić języka polskiego.

Należy też pamiętać, że od czasu, kiedy znikły stupy dzielące Polaków na trzy kordony, przesiedliła się do Księstwa Poznańskiego i na Pomorze znaczna ilość rodaków z innych dzielnic, nie władająca przeważnie językiem niemieckim. Jeżeli zatem zezwoli się Niemcom, by nadal przemawiali po niemiecku i wnosili podania niemieckie, to obywatel polski na własnej ziemi zmuszony będzie posługiwać się tłumaczem, ażeby mógł zrozumieć treść skargi doręczonej mu przez adwokata Niemca.

Czyż takie stosunki można nadal tolerować? Przedłużenie ustawy byłoby równocześnie wprowadzeniem języka niemieckiego jako drugiego języka urzędowego w Polsce.

Należy zatem ufać, że nasze czynniki miarodajne z Ministerstwem Sprawiedliwości na czele, w imię dobrze pojętego interesu państwowego i narodowego, na przedłużenie rozporządzenia Naczelnej Rady Ludowej nie zezwolą.

Goście zagraniczni.

W ciągu ostatnich dni przybył do Warszawy, w związku z oszczerczymi pogłoskami o rzekomych zamiarach wojennych Polski, sekretarz generalny międzynarodowego Związku związków zawodowych w Amsterdamie p. Edo Fimmen, aby się przekonać, czy istotnie Polska chce wojny. Z rozmów, prowadzonych i z przedstawicielami rządu i z przedstawicielami stronnictw, powziął dopiero p. Fimmen właściwe zdanie o istotnym stanie rzeczy. Poglądy Związku Lud. Nar. przedstawił p. Fimmenowi poseł Kozicki.

Od dłuższego czasu bawi w Warszawie wydelegowani działacze społecznych i gospodarczych z Szwajcarii z prezydentem m. Zurychu Widmerem na czele. Z żywym zainteresowaniem przyglądali się gościom szwajcarscy społeczni organizatorzy chrześcijański, będąc sami organizatorami ruchu chrześcijańsko-społecznego w Szwajcarii.

Ostromecko. Bezczelnego oszustwa od pewnego czasu dopuszcza się pewien osobnik, wyłudając od znanych mu osób pieniądze nadużywając przytem inwalidę Dornowskiego z Ostromecka i rolnika J. Rudę z Dąbrówczyna. Przychodzi zwykle z krótkim podpisem fikcyjnym ostatniego lub powołuje się ustnie na wyżej wymienionych i pożyczka kwoty od 14—50 tysięcy marek pod różnymi pozorami. Ostrego się więc przed tym beczelnym oszustem wszystkich jeszcze dotąd nieposzkodowanych, albowiem tą sprawą zajęła się już policja państwowa w Sicieniu, i jest nadzieja, że nędznego ptaszka wnet się przyłapie.

Z Warmji.

Olsztyn. Komuniści tutejsi zwołali w poniedziałek po poł. o godz. 5-tej publiczne zebranie na Starym Rynku. Zebrało się przeszło 1000 osób, w tem dużo gapiów. Mówę programową wygłosił poseł komunistyczny Heydemann. W przeszło godzinnej mowie potępiał gospodarkę rządów obywatelskich wychwalając natomiast komunizm. Wzywał klasy pracujące dołączenia się za przykładem robotników w Turynji i Saksonji, gdzie to komuniści z socjalistami opanowali rządy oraz wzywał do utworzenia robotniczych oddziałów dla obrony republiki przed czyhającą na jej zgubę klikę monarchistyczną. Zarzucał również mówca nacjonalistom, iż wzburzenie narodu niemieckiego spowodowane zajęciem okręgu Ruhry sztucznie podsycają i wyzyskują, iż pieniądze zebrane ku wspomnieniu ludu pracującego w obszarach obsadzonych wojskiem francuskim obracają do celów antyrepublikańskich i kapitalistycznych, rzucając okrucieństwa rzeszom pracobiorców (!!!), iż przygotowania wrogów republiki w chwili obecnej o wiele są większe niż do puczu Kappa itp. Napominał do czujności i wysiłonej agitacji przeciw wyrotowcom prawicowym o ile proletariąt, naród i państwo mają z dzisiejszej walki wyjść obronną ręką. W dyskusji przemawiał zastępca tutejszych socjalistów Ziesch przyklaskując wywodom poprzedniego mówcy. Zebranie miało przebieg spokojny.

Wielki Wiek Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku

odbędzie się w niedzielę, 25 marca b. r. o godz. 4 po południu w sali Werftspeisehaus w Gdańsku.

Przemawiać będą: Poseł na sejm gdański p. dr. Kubacz i kierownik szkoły polskiej p. rektor Michna.

Uprasza się o przybycie wszystkich Rodaków.

WIELKI WIEC DLA PARAFJI :: WIELKICH TRĄBEK ::

odbędzie się w niedzielę, 25 marca br. o godz. 11½ przed południem w lokalu p. Preisa w Wielkich Trąbkach.

Przemawiać będą posłowie z Gdańska.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku.

DO 25 marca

przyjmują listowi

przedpłatę na miesiąc kwiecień.

Upraszamy Szanownych czytelników o wczesne uiszczenie prenumeraty, gdyż termin odnowienia abonamentu na Gazetę Gdańską upływa z dniem 25 bm. Nadmieniamy, że po zamówieniu Gazety po tym terminie pocztą nie poręcza dostawy pierwszych num. kwietniowych. Ekspedycja nasza również ich dostarczyć nie będzie mogła, ponieważ z powodu wielkiej drożyny papieru nie drukujemy zapasowych gazet. Szanownych naszych czytelników upraszamy w ich własnym interesie o niezwłocznie z zamówieniem „Gazety Gdańskiej“.

Przedpłata na kwiecień wynosi

w Gdańsku i w Niemczech:	
w ekspedycji naszej.....	5000 mkp.
z odnośnieniem przez pocztę.....	5000 „
w agencjach i we filijach.....	5250 „
pod opaską.....	6000 „
w innych krajach.....	10000 „
w Polsce:	
z odnośnieniem przez pocztę.....	7600 mkp.
pod opaską.....	9000 „

Kupujcie pożyczkę złota.

Kronika Gdańska

Marzec
22
czwartek

Katarzyny W. Bogusława B.

Wschód słońca o godzinie 6.36
Zachód o godzinie 6.51
Wschód księżyca o g. 9.00 r.
Zachód o godzinie 11.51 pp.

* **Naszemu Szanownym Czytelnikom** w mieście Gdańsku, otrzymującym „Gazetę“ przez roznosieli, donosimy uprzejmie, iż z dniem 1 kwietnia b. r. przestajemy doręczać „Gazetę“ do mieszkań prywatnych. Doręczenia „Gaz. Gd.“ zaniechać jesteśmy zmuszeni z tej przyczyny, że roznosieli nieregularnie i niepunktualnie dostarczali Szan. Czytelnikom „Gaz. Gd.“ — mimo wszelkich starań z naszej strony — i mimo, że dostarczaliśmy im zawsze odpowiednią ilość egzemplarzy. Wobec tego prosimy o odnowienie przenumeracji na miesiąc kwiecień na pocztę względnie: w księgarni kol. Ruch—Kassub Markt 21, p. Czarlińskiego—Töpfergasse i w składzie cygar p. Schmidta—Matzkauschegasse.

* **Samobójstwo.** Pochodzący z Kamienicy obywatel grecki Emil Silger znaleziony został bez życia w swym mieszkaniu przy Frauengasse 44. Popełnił on samobójstwo wystrzałem z rewolweru. Od soboty nie opuszczał on swego mieszkania co wywołało podejrzenie. Powszechnie przypuszczają, że przyczyną samobójstwa było życie jego na szeroka bardzo skalę i skutek tego porobienie długów, z których nie mógł już wybrnąć.

* **Zgniecioną samochodem.** O tragicznym zgonie staruszki samochodem przy Opitzstr. donoszą szczegóły następujące: Przyczyną nieszczęścia było nieumiejętne obchodzenie się nieo beznanego z samochodami ciężarowymi szofera, niejakiego Stankego z Wrzeszcza, który miał tylko zezwolenie na prowadzenie samochodów osobowych, co uprawnia zasadniczo do prowadzenia samochodów ciężarowych, mogących ująć 2 i pół tony. Podczas jazdy pod górę na ulicy Opitzstrasse zawiódł nagle motor i samochód zaczął staczać się w dół. Paniewał szofer zaczął wóz wstrzymać tylko bocznym hamulcem a nie silniej działającym hamulcem matorowym, przeto nie zdołał powstrzymać staczającego się samochodu, który uderzył przechodzącą w tej chwili staruszkę Jakobsohnową i zgniótł ją uderzając jednocześnie o stojące w alejach drzewo. Nie zadługo potem staruszka życie zakończyła wskutek odniesionych ran.

W tak tragiczny sposób zmarła staruszka powracała właśnie ze swą towarzyszką z krematorium, gdzie była obecna przy spalaniu zwłok swego wnuka.

* **Koncert „Lutni“ gdańskiej.** Jak się dowiadujemy, urządza najstarsze na terenie Wolnego Miasta Koło śpiew. tj. „Lutnia“ gdańska w niedzielę, dnia 8 kwietnia r. (pierwsza niedziela po Wielkiejnocy) w sali Strzelnicy przy Promenadzie koncert, połączony z przedstawieniem amatorskim. Chór „Lutni“ wykoną a capella i z towarzyszeniem orkiestry utwory li tylko znanych polskich kompozytorów, jak Moniuszki, Żukowskiego, Błażejczyka, Rzepki itd. Jest to pierwszy od dłuższego czasu koncert „Lutni“ gdańskiej, do którego chór ten z całą starannością już od szeregu tygodni się przygotowuje. Prócz tego przyrzekł udział w tym koncercie chór „Lutni“ ze Skarszew na Pomorzu. Na zakończenie wieczoru tego wystawi Koło Miłośników Sceny obrazek dramatyczny w jednym akcie ze śpiewami „Łobzowanie“ Anczyca, jak widać więc, Tow. śpiewane „Lutnia“ stara się o urozmaicenie programu, wobec czego spodziewać się należy, że Polonia gdańska, jak najliczniej podąży w dniu 8 kwietnia na ten koncert.

* **„Baczność“** Jak się dowiadujemy, urządza Towarzystwo Śpiewu kościelnego „Cecylja“ w Gdańsku w dniu 27 marca (wielki wtorek) w wielkiej sali Domu św. Józefa koncert postny. Będzie to pierwszy polski koncert postny w Gdańsku. Program będzie bardzo urozmaicony i składać się z utworów chórowych, wykonanych przez Towarzystwo Śpiewu „Cecylja“, z solą żeńskiego i męskiego, z kwartetu mieszanego oraz z utworów na orkiestrę symfoniczną, pozatem z solą skrzypkowego i na harmonjum. Między utworami chórowymi wykona się słynny na całym świecie utwór wielkiego mistrza włoskiego Gregorio Allegriego „Lamentazione“. Utwór ten pochodzi z szesnastego wieku i będzie od tego czasu wykonywany przez chór watykański rok rocznie w wielki piątek w Sykstyńskiej Kaplicy w Rzymie przed Papieżem. Z początku utwór ten był przeznaczony tylko dla tej kaplicy, a wyprowadzenie tegoż poza wymienioną kaplicę było zabronione. Dopiero z biegiem czasu dostał się utwór poza mury Sykstyńskiej Kaplicy, a obecnie znany już jest w całym świecie.

W Gdańsku wykona się utwór ten poraz pierwszy.

Szersza publiczność polska, tak miejscowa jak i zamiejscowa, a również i Niemcy zainteresowali się już tym koncertem.

Dalsze szczegóły co do tego koncertu poda się w najbliższych numerach.

* **Nowa placówka polska.** We wtorek, jak zapowiadaliśmy, nastąpiło otwarcie w Gdańsku nowej placówki polskiej pracy. Mianowicie otwarta została cukiernia polska p. n. „Elite“. Otworzył ją znany już na bruku gdańskim p. Wojciech Napierała, który przybrał sobie jako wspólnika p. Jasińskiego, do niedawna kier. piekarni największej cukierni warsz. „Ziemianiskiej“. P. Jasiński w Gdańsku objął kierownictwo nad piekarnią nowo utworzonej cukierni, nie więc przeto dziwnego, że w dniu otwarcia goście nie mogli się nachwalić dobroci ciastek prawdziwie warszawskich. A że p. Napierała, który prawdziwie po obywatelsku pamięta o wszystkich celach polskich, przeznaczył dochód dnia otwarcia na gimnazjum polskie w Gdańsku, przeto od chwili otwarcia do późnej nocy lokal nowej cukierni był przepełniony.

Dodać należy, że cukiernia „Elite“ wogóle będzie prowadzona w sposób odmienny nieco od innych tego rodzaju zakładów w Gdańsku. Nie będzie w niej alkoholowych napojów, ani piwa, lecz tylko kawa, herbata i ciastka, oraz gazety. Będzie to więc cukiernia o charakterze prawdziwie „familiowym“ i poważnym.

* **Zwołanie Sejmu na posiedzenie nadzwyczajne.** Senat nadesłał do załatwienia sejmowi kilka nagłych wniosków, odnoszących się do uregulowania sprawy dostawy cukru, zmiany opodatkowania piwa, zwalczania lichwy i kilka innych, nie cierpiących dłuższej zwłoki. Wobec tego zwołane zostaje na piątek nadzwyczajne posiedzenie sejmu.

* **Nieszczęście na Motławie.** Na Motławie wydarzyło się wskutek przewrócenia się łodzi nieszczęście, wskutek którego o mało co 7 osób nie postradało życia. Dwoma łodziami jeździło z wycieczki razem 8 osób mocno podchmielonych. Jeden z uczestników wycieczki chciał wyskoczyć w pobliżu Schleusengasse na brzeg i wpadł do wody. Przeciwnie jego chcieli go ratować, lecz łódź się wywróciła i wszyscy wpadli do wody. Uczestnicy wycieczki z drugiej łodzi przybyli z pomocą, ale i ich łódź się wywróciła i wszyscy byliby zatopili, gdyby nie szybka pomoc przechodniów i policja. Jedna osoba utonęła, resztę zdołano wyratować.

Naszemu szanownym czytelnikom w Gdańsku i w Niemczech

zawiadamy iż, urząd pocztowy w Gdańsku z powodów formalnych nie przyjął naszego wniosku o podwyższenie przedpłaty na miesiąc kwiecień, przeto przyjmować będzie tylko 2500 mk. jako przedpłatę. Wobec tego zmuszeni jesteśmy poprosić naszych Czytelników w Wolnem Mieście i Niemczech, aby bezzwłocznie, a najpóźniej do 30 marca przesłali na ręce nasze przekazem lub wpłacili na konto czekowe Gdańsk 1307 różnicę w kwocie 2500 mk. niem. Prosimy przekazy adresować:

**Zjednoczone Wydawnictwa
Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.
GDANSK, Stadtgebiet 12.**

**Przedpłata na miesiąc kwiecień wynosi
5000 mk. niem.**

juz z odnośnieniem do domu przez listowego

Wydawnictwo „Gazety Gdańskiej“

Towarzystwa.

Baczność czynni członkowie „Lutni“ gdańskiej! Nadzwyczajna lekcja Tow. śpiew. „Lutnia“ w Gdańsku odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. punktualnie o godz. ½8 wiecz. w małej salce „Domu św. Józefa“ przy Töpfergasse. Z powodu występu chóru na koncertach w dniu 8 kwietnia r. w Strzelnicy i w dniu 15 kwietnia w Wejherowie przybycie całego zespołu konieczne.

Zarząd.

Kółko Śpiewu „Lira“ Stary Szołand. Lekcje śpiewu odbywają się co sobotę o godz. ½8 wiecz. O liczne i punktualne przybywanie członków prosim.

Zarząd.

Doroczne walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej odbędzie się dnia 23 marca r. b. o godz. 6 po poł. w gmachu Dyrekcji Kolei (sala na I. p.)

Baczność Czynni członkowie Towarzystwa Śpiewu Kościelnego „Cecylja“ w Gdańsku. Wobec bliskiego występu (koncertu postnego) oraz obszernego programu tegoż koncertu lekcje Towarzystwa odbywać się będą aż do odwołania trzy razy tygodniowo i to w każdy wtorek, środę i piątek tygodnia punktualnie o godz. ½8 w gimnazjum polskim w Petershagen. Z powodu ćwiczenia mających się na koncercie postnym śpiewać utworów z orkiestrą, regularne i specjalnie punktualne jawienie się wszystkich członków i członków jest bezwarunkowo konieczne.

Zarząd.

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Czy marka nasza się podniesie?

Adwokat Dr. Bronisław Potocki, zostanawiający się nad stanem marki polskiej pisze co następuje:

Wobec zamierzonych przez Ministra Skarbu Grabskiego wielkich reform w naszej skarbowości, staje się aktualnym pytanie, czy nasza marka podniesie się na giełdach, a tem samem, czy spadnie kurs dolarów, franków i innych walut zagranicznych?

Optymiści twierdzą, iż należy w niedługim czasie oczekiwać znacznego podniesienia się naszej marki i że dolar spadnie do 10 000 mk. polskich. Spróbujmy dać odpowiedź na powyższe pytanie.

Nie da się zaprzeczyć, iż nasza sytuacja gospodarcza poprawiła się znacznie w roku ubiegłym. Polska osiągnęła bowiem już w sierpniu z. r. czynny bilans handlowy. Gdy w pierwszych dwóch latach swego odrodzenia, Polska miała wybitnie bierny bilans handlowy musząc sprowadzać z zagranicy zboże i mąkę dla żywienia ludności i armji, w roku 1922 stan ten uległ znacznej poprawie. Zboże i mąkę zaprestaliśmy sprowadzać, a natomiast przemysł nasz rozwinął się i osiągnął już rozmiary produkcji przedwojennej. Punktem zwrotnym jednak dla naszego bilansu handlowego stało się przyłączenie Górnego Śląska z jego węglem, cynkiem i hutami, gdyż znaczną część tych produktów, zamiast sprowadzać, sami poczęliśmy wywozić za granicę.

I tak, gdy pierwsze półrocze 1922 wykazuje jeszcze wartość przywozu z zagranicy do Polski w sumie 294,2 milionów, a wartość wywozu z Polski za granicę w sumie 130,5 milionów franków szwajcarskich, to już miesiąc lipiec 1922 wykazuje wartość przywozu w sumie 47,1 zaś wywozu w sumie 37,7 sierpień zaś wartość przywozu w sumie 55,1 zaś wywozu w sumie 55,4 milionów franków szwajcarskich.

Fakt ten jest dla kursu naszej waluty wprost pierwszorzędne znaczenia, a skutki jego będą widoczne zwłaszcza po ostatecznym usunięciu marki niemieckiej jako środka płatniczego z Górnego Śląska.

Polska będzie mieć, a raczej ma już obecnie najkorzystniejszy bilans handlowy z wszystkich państw europejskich, gdyż nawet Anglja, Francja i Niemcy nie mają czynnego bilansu handlowego.

Drobne wiadomości gospodarcze.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych komunikuje, iż na posiedzeniu Zmniejszonego Kompletu Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu w dn. 6 bm. przyjęto wniosek Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w sprawie wywozu jęczmienia wzamian za przywóz nawozów sztucznych w brzmieniu następującym:

- 1) Kontyngent wywozowy jęczmienia do dnia 1 lipca rb. określi się na 7000 wagonów.
- 2) Ustanawia się opłaty wywozowe w wysokości 5 proc. zysku wywozowego.
- 3) Podział kontyngentu uskuteczniiony będzie przez Zmniejszony Komplet Gł. U. P. i W.
- 4) Przy podziale kontyngentu uwzględnione będą w pierwszym rzędzie organizacje rolniczo-handlowe oraz firmy handlujące zbożem i nawozami, poparte przez centralne organizacje rolnicze (Zw. Pol. Org. Rol., Pol. Związek Organ. E. Roln. Wielkopolską Izbę Rolniczą, Pomorską Izbę Rolniczą) zobowiązujące się, iż za waluty zagraniczne, uzyskane z wywozu jęczmienia importować będą nawozy sztuczne i sprzedawać je będą rolnikom według norm ustalonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Do p. 4 dodano klauzulę, iż kontyngent wywozowy, nie wykorzystany w określonym czasie na powyższych zasadach, rozdzielony będzie między innymi firmy handlowe, które złożą odpowiednią gwarancję, iż importować będą nawozy sztuczne.

Wykonanie powyższego wniosku uzależnione jest od zgody Komitetu Ekonomicznego Ministrów, co będzie miało miejsce prawdopodobnie w najbliższym czasie.

Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych podało Głównemu Urzędowi Przywozu i Wywozu następujące normy wymienne:

- za 100 kg. saletry chilijskiej — 240 kg. jęczmienia,
- za 100 kg. tomasówki 16 proc. — 50 kg. jęczmienia,
- za 100 kg. superfosfatu 16 proc. — 60 kg. jęczmienia.

Organizacje rolniczo-handlowe oraz firmy handlujące zbożem i nawozami, które zamierzają wziąć udział w eksporcie jęczmienia i

Wedle przewidywań naszych ekonomistów (porównaj artykuł w „Przeglądzie Gospodarczym” z 1 lutego 1923 r. p. t. „O bilansie handlu zewnętrznego Polski”) w roku bieżącym wartość naszego wywozu przewyższy co najmniej o 50 proc. do 100 proc. (?) wartość przywozu. „Wysoka aktywność naszego bilansu handlowego, która ze wzrostem naszej produkcji przemysłowej i rolnej będzie się jeszcze zwiększać, pisze autor powyższego artykułu Budziński, stanowi niezachwianą podstawę dla przyszłej waluty polskiej”.

Dalszym pomyślnym objawem jest stwierdzenie urzędowe fakt, iż Polska spłaca regularnie swe długi zagraniczne, a w szczególności spłacała w roku ubiegłym samym Stanom Zjednoczonym poważną sumę przeszło półtora miliona dolarów tytułem odsetek i amortyzacji kapitału.

Trzecim faktem pomyślnym dla nas jest niska suma naszych długów wewnętrznych i zewnętrznych, o wiele niższą niż ją mają inne państwa.

I tak suma długów wewnętrznych Polski wynosiła w dniu 1 stycznia 1923 r. 760 596 793 624 mk. czyli 228,178 008 franków szwajcarskich, zaś długów zewnętrznych 1 519 543 974 franków szwajcarskich, czyli razem cała suma długów wynosiła 1 747 721 982 franków szwajcarskich.

Czyni to zadłużenie po 62 franków szwajcarskich na mieszkańca, gdy np. we Francji zadłużenie to wynosi 3,353 franków szwajcarskich na mieszkańca. Długi Francji są zatem 50 razy większe niż Polski, już z uwzględnieniem różnicy zaludnienia.

Zapas naszego złota w Skarbie Narodowym wynosi dzisiaj przeszło 100 milionów franków złotych. Jestto poważna góra złota, wagi przeszło 30 ton, która stanowiłaby pokrycie dla naszej przyszłej waluty.

Niski kurs naszej marki na giełdach nie jest wcale usprawiedliwiony naszym położeniem ekonomicznym i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kurs marki naszej powinien ulec znacznejwyżce, o ile oczywiście nie zajdą jakieś „niespodzianki” wewnętrzne lub zewnętrzne, a przedewszystkiem o ile międzynarodowa organizacja żydowska, której rząd nasz lewicowy i nie chcą znać, nie dołożyły wszelkich starań by markę polską choćby sztucznym sposobem utrzymać na niskim kursie.

desłać swe odnośne należycie umotywowane wnioski do Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, ul. Stenkiwicz 40.

Pomorska Izba Rolnicza.
Dyrektor.

Zakaz wywozu drzewa z Polski.

Na posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministrów z d. 19 marca uchwalono 2 ważne wnioski, dotyczące drzewa.

1) Pierwszy wniosek dotyczy zakazu wywozu wszelkiego drzewa nieobrobionego, wobec czego drzewo wprowadza się na listę towarów zakazanych do wywozu, z tem jednak zastrzeżeniem, że Główny urząd przywozu i wywozu będzie wydawać pozwolenia bez rozpatrzenia merytorycznego pobierając odpowiednie opłaty za pozwolenie wywozu (4 proc.).

2) Drugi wniosek dotyczy drzewa miękkiego, które ma być obłożone opłatami wynoszonemi w rozmiarze 40 proc. zysku wywozowego. Przy przerachowaniu na złoto 40 proc. zysku wywozowego wynosi przeciętnie 1 sh. od metra sześciennego, czyli 1/6—1/7 sh. od 100 kg. drzewa, t. j. około 0.20 złotego polskiego.

Uchwały te mają jedynie na celu możliwość uchwycenia walut obcych z eksportu, a drzewo dotychczas, będąc wolne do wywozu, rozumie się, nie podlegało klauzuli powyższej.

Jak wiadomo pobieranie opłat wywozowych od towarów zakazanych do wywozu odbywa się na podstawie ustawy o obrocie towarowym z dn. 15 lipca 1920 r.

Ministerjum skarbu opierając się na tej ustawie poleciło opracować przepisy wykonawcze w sprawie przekazywania walut do P.K.K.P.

Palcem
na Ciebie wskazywać będą
gdy
jako Polak
nie zaabonujesz
„Gazety Gdańskiej”.

Telegramy iskrowe
Nowy York, dnia 21 marca 1923.

	21. 3.	20. 3.
Pieniądze dzienne.....	50%	50%
Weksle na Londyn c. tr.	469,37	469,25
Na Londyn 60 dni	467,00	468,62
Na Paryż	6,82	6,50
Na Amsterdam	39,40	39,42
Na Kopenhag.	19,15	19,12
Na Pragę	2,97	2,97
Weksle na Berlin.....	0,00,48	0,00,48
Srebro krajowe.....	99 3/8	99 5/8
Srebro zagr.....	67 5/8	67 7/8
Kawa loco	13,00	13,00
Kawa na marzec	—	—
Kawa na maj.....	10,87	11,19
Kawa na lipiec	10,23	10,45
Kawa na październik	9,40	—
Kawa na grudzień	9,10	9,27
Bawełna loco	30,55	31,05
Bawełna na lipiec.....	29,54	31,10
Bawełna na marzec	30,35	—
Bawełna na kwiecień	30,42	30,85
Bawełna na maj	30,42	31,03
Bawełna na czerw.	29,98	31,03
Dowóz bawełny do portów atl. i golf.	100,0	180,00
Miedź elektrol.	17 3/8	17 3/8
Cyna loco	48,87	49,75
Ołów	8,37	8,37
Cynk	8,00	8,00
Zelazo	30,50	30,50
Blacha biała	5,10	5,10
Smalec western.....	12,8 1/2	13,15
Łój	9 3/8	9,62
Olej siemienia bawełnianego loco	10,25	12,25
na maj	12,01	12,15
Nafta w cases	16,50	16,50
„ w tankach	7,00	7,00
„ st. white	13,50	13,50
es. bal.	4,25	4,25
Cukier centrifug.....	7,22	—
Terpentyna	155,00	154,00
z Siewannv	148,25	146,50
New-Orleans bawełna loco.....	30,50	30,88
Pszenica czerw. zim.....	137,00	136,50
„ twarda zim.	89 1/2	89,75
Kukurydza	5,75	5,75
Mąka	1/10 sh	1/8 sh
Transp. zboża	12 c	12 c
„ na kont.	—	—

Chicago.

	21. 3.	20. 3.
Pszenica na maj	121 7/8	121,50
„ na lipiec	116 7/8	116,75
Kukurydza na maj	74 3/8	76,75
„ na lipiec	71 3/8	76,84
Owies na maj	45,25	45 1/4
„ na lipiec	45,00	45,00
Zyto na maj	84,50	84,50
„ na lipiec	83 7/8	83,50
Smalec na marzec	11,85	12,12 1/2
„ na maj	11,90	12,17 1/2
Boćki na marzec.....	10,85	10,90
Ślonina cena najniższa.....	10,37 1/2	10,50
„ najwyższa	11,37 1/2	11,50
Lekkie świnię cena najniższa.....	8,40	8,60
„ najwyższa	8,60	8,85
Ciężkie świnię cena najniższa	8,00	8,30
„ najwyższa	8,30	8,55
Dowóz świń do Chicago.....	39 000	24 000
Dowóz świń na zachód	168 000	121 000

Berlińska giełda metalowa

z dnia 21 marca 1923 r.

Cena za 100 kg. w markach.

Miedź elektrol. (wirebars) notow. 814400

zw. dla niem. not. miedz elektrol.

Notowania berlińskiej komisji

giełdy metalowej.

Miedź rafinowana (99—99,3%)...	725000—740000
Ołów	280000—285000
Miękki ołów hutniczy oryginalny	—
Cynk surowy hutniczy org. (w wolnym obrocie)	345000—350000
Cynk surowy hutniczy oryg. (Not. zw. hutn.)	—
Cynk Remelted w płatach	270000—280000
Aluminiun hutn. (98—99%) w blokach walcach i prętach	928800
Aluminiun hutn. walc. albo w prętach (99%)	933008
Cyna Banka, Straitsi australiska	2250000—2300000
Cyna hutnicza (90%)	2200000—2250000
Nikiel czysty (98—99%)	1100000—1150000
Antymon (Regulus)	269000—270000
Srebro w sztabach (około 900 czyste)	380000—385000

Kwity do zapisywania „Gazety Gdańskiej” na miesiąc kwiecień 1923

w Gdańsku i w Niemczech

Ich bestelle hiermit beim Postamt ein Exemplar der Zeitung

„Gazeta Gdańska”
aus Danzig für den Monat April 1923

und zahle an Abonnement und Bestellgeld 5000 Mk.

Obige 5000 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

den 1923

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	20 marca (urzędowe) płacono	19 marca (w wolnym obrocie) płacono	20 marca zadano	19 marca zadano
dolar	20772,93	20877,07	20748,00	20852,00
wypl. telegr. n. Londyn	97555,50	98044,50	97605,37	98094,63
Guld hol.	8219,40	8260,60	8179,50	8220,50
marki polsk. wypłata na Warszawę	55,11	55,89	56,10	56,40
wypłata na Poznań	55,11	55,39	54,86	55,14
	54,86	55,14	54,98	55,26

Notowania giełdy Warszawskiej

z dnia 21 III. 1923 r.

Bank Dyskontowy w Warszawie 40000 Bank Handlowy 69—67—68500, Bank Małopolski —, Bank Kredytowy 15500—17000, Bank Tow. Wapółdziejczych —, Bank Zachodni 65—62000, Bank Zjednoczonych Ziemi Polskie —, Bank Przem. Lwów 4300—3900—3950, Bank dla Handlu i Przemysłu —, Bank Związku 19500—18500—, Warszawskie Tow. Kop. Węgla 167500—163—164000, Cegielni 106—100—103000, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 195—215—205000, Firlej 26—22—22500, Lilpop 91—84—84500, Rudzki 46—43500—44250, Ostrowiec 80—73—75000, Ortwein i Karasiński 21—18500—19000, Zieliński —, Starachowice 46—44—45000, Podick 6500—5900, Borkowski 7600—7100, Jabłkowscy 16—15—15250, Zegluga 4500—4400, Habersbusch 31—32—29000, Warsz. Tow. Przemysłu Drzewnego 7500—7300, Częstocice —, Polska Nafta 10500—8700—10200, Nobel 21500—19—19500 Sita i Swiatło 10000—9000—9200, Łazy —, Cegielski —, Gościński —, Michałow 44—42000, Łódzki —, Modrzejów 88—95—91000, Hurt —, Majewski 77000, Zyrardów —, Pustelnik 25—24500, Spis —, Spirytus 53500—53—54000, Chmielów 43—40000, Puls 32000, Norblin 19000—18250—18750, Busch i Werner —, Ursus 12500—11500—12250, Parowoz 22—19—20250, Zieleniewski 109000—105000, Polbal 4300—4500.

Notowania oficjal. Poznańskiej
Giełdy Zbożowej

z dnia 21. III. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dosta w zaraz. Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	88 000—96 000
Pszenica	170 000—190 000
Jęczmień Browarowy	85 000—90 000
Mąka żytn. 70 %	162 000—172 000
Mąka pszen. 70 %	285 000—310 000
Owies	109 000—114 000
Ospa żytn.	46 000
Ospa pszen.	48 000
Ziemiaki jadalne	—
Ziemiaki fabryczne	8 000—9 000
Siano luzne	—
Siano prasowane	—
Słoma żyt. luzna	—
Słoma żyt. prasowana	—
Seradella	210 000—270 000
Tatarka	110 000—120 000
Groch jadalny	—
Groch polny	110 000—130 000
Groch Viktoria	160 000—180 000
Łubin niebieski i żółty	90 000—130 000

Związek Handlowców w Poznaniu, znajduje się przy ulicy Poggenpuhl filia w Gdańsku. Zjednoczenie Zawodow Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro nr. 11 i czynne jest od 7—9 wieczorem.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.
Redaktor odp. Wilhelm Grimsman w Gdańsku.
...Redaktor naczelny Władysław Zabawski...

w Polsce

niniejszem zamawiam w urzędzie pocztowym

„Gazetę Gdańską”
na miesiąc kwiecień

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną mp. 7600.

dnia 1923

Imię i nazwisko

Dokładny adres

Potwierdzamy odbiór kwoty 7600 mkp.

dnia 1923

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w czwartek, dnia 21 marca
o godz. 7 wiecz.

Bilety stałe A 2. Ceny zwykłe.

Till Lausebums

Farsa w 3 odsłonach Waltera von Molo.

Reż.: Heinz Brede. Insp.: Emil Werner.
Osoby jak zwykle. Koniec o godz. 9 1/2.

W piątek, 23 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
stałe B 2. Podwyższone ceny operowe. Po raz 3:

Der Rosenkavalier.

Komedja z muzyką w 3 aktach H. von Hoffmantehala
Muzyka: Ryszarda Straussa.

W sobotę, 24 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
stałe C 2.

Glaube und Heimat.

Tragedja.

W niedzielę, 25 marca, o godz. 7 wiecz. Bilety
stałe nieważne.

Der Waffenschmied.

Ogłoszenie przetargu. Liceum Krzemienieckie

sprzeda w drodze przetargu publicznego z
wyrębów zaległych i bieżących następującą
ilość drzewa użytkowego.

W Nadleśnictwie Krzemieniec:
około 10.000 m³ drzewa dębowego materiał.
" 700 m³ " javorowego "
" 280 m³ " klonowego "
" 1.000 m³ " grabowego "

W Nadleśnictwie Suraz:
około 13.000 m³ drzewa dębowego materiał.
" 1.000 m³ " sosnowego "

Termin wnoszenia ofert pisemnych do
dnia 11-go kwietnia 1923 r. do godz. 12-tej
w południe. Otwarcie ofert pisemnych i prze-
targ ustny dnia 12 kwietnia 1923 roku o godz.
11-ej przed poł. w Zarządzie Liceum Krze-
mienieckiego w Krzemieńcu. 427

(Bliższe szczegóły i warunki przetargu otrzy-
mać można w Zarządzie Liceum Krzemienie-
ckiego w Krzemieńcu na żądanie także pocztą.)

Biuralistka

biegła w języku polskim i niemieckim, umiejąca pisać
na maszynie do pisania oraz znająca książkowość,
może się zaraz zgłosić. Zgłoszenia pisemne do adm.
Gazety Gdańskiej pod nr. 337. 237

Uczennica

władająca językiem polskim w słowie i piśmie może
się zaraz zgłosić

Administracja Gazety Gdańskiej
Stadtgebiet 12.

Poszukujemy dzielnych akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej
pod 381. (381)

Reparacje

przy wszelkich maszynach
rolniczych i przemysłowych
wykonuje umiejętnie

259 MAKS BALZEROWITZ
Gdańsk, Stary Szotland 12. Tel. 2712

Czytajcie „Gazetę Gdańską“

Do

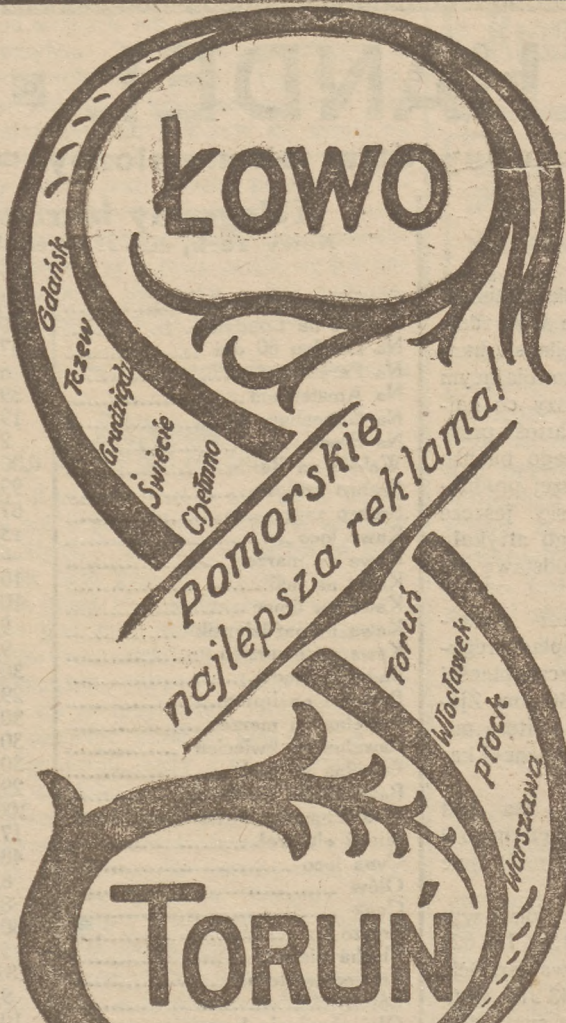
An

Urzędu
Pocztowego

das Postamt

W

in



Pomorskie
najlepsza reklama!

TORUŃ

Robię, co mogę,

by w tym czasie niezmiernie droższy tak obniżyć ceny za garni-
tury męskie przez własne wykonanie, by każdemu było
możliwym, ubrać się dobrze i tanio. Od Pana zależy
wykorzystanie zaofiarowanych przeze mnie udogodnień, :-:- :-:-

Oferuję:

Ubrania

Raglany

Uistry

Cutawaye,

Spodnie w paski

W wielkim wyborze po niskich cenach

Najelegantsze wykonanie według miary pod gwarancją za nienaganny kraj

Rzetelna usługa! — Stałe ceny!

Leo Czerninski, Schichaugasse 25 III.

Telefon 6324

Przyjmuje się zapłatę w polskiej walucie.

96

Ogłaszajcie w „Gazecie Gdańskiej“

R. Wróblewski & Ska.

Jopengasse 27 Gdańsk Telefon Nr. 834

Centrala; Bydgoszcz — Telefon 71
ulica Śniadeckich Nr. 52 a.

Zakup i sprzedaż wszelkich ziemiopłodów

jak:

Zboże :-:- Nasiona :-:- Ziemiaki
także na wywóz zagraniczny

37

Sacharyne

Marki „Dr. Fahlberg“

Kryształ (romboidalny Nr. 2
w blaszankach), tabletki i proszek

poleca ze składu tranzytowego:

Ludwik Glück

GDANSK

Werftgasse 1a ☐ Telefon 6340

Reprezentant generalny

Fabryki Sacharyny S. A.
FAHLBERG, LIST & CO.
w Magdeburgu

Oddział w Warszawie

ulica Zabla 9 - Telefon 155-92

33

Dowynajecie w Oliwie

natychmiast połowa nowej ele-
ganck. wili o 7 pokojach z
ogrodem, swobodnie od „Woh-
nungsamt“. Czynsz w dolarach.
Oferty pod R 2112 do Tow.
„Ruch“ Kasz. Rynek 21. 436

Piękny 357
fortepian Bechstein
tanie do sprzedania,
Gr. Allee 33/1.

Dwa biurka
dyplomatyczne,
odpowiednie dla biura, na
sprzedaż Koss, Sopot
Elisabethstr. 14. 395



Czego czekacie panie i panowie?

Czy nie wiecie, że wszystko co chwila drożeje,
a przecież każdy z was potrzebuje towary na
własną potrzebę lub na sprzedaż i dlatego
radzę jaknajprędzej takowe zakupić tylko we
fabrycznym składzie manufaktury

M. BRYL w ŁODZI.

Jeszcze są do nabycia po najtańszych cenach
następujące towary:

- 1) Dla Panów: MELANZ-PRIMA nadzwyczaj
mocna i praktyczna tkanina (nie do roz-
darcia) na męskie, damskie i dziecinne ubra-
nia pojedynczej szerokości, za 1 metr
mkp. 8500 i 9500, dąbeltowa szerokość cena
za 1 metr 18,000, 20,000 i 25,500.
- 2) KORTY. Modny, trwały we wszystkich ko-
lorach, czysty wełny, niezbędny dla każdego
z Panów i Pań na eleganckie ubranie lub
kostium, cena za 3 metry 75,000 i 100,000 mkp.
GATUNEK WYŻSZY za 125,000, 150,000
i 195,000 mkp.
Materiał gatunku „KAMGARN“ za 3 metry
225,000, 250,000, i 300,000.
- 3) Do ubrań męskich dodajemy na żądanie
pełny komplet podszewki za 45,000 i 60,000 Mkp.
- 4) Dla Pań! Najnowszy wyrób szewiotu lub
Frata w najnowszych pasach, kratach lub
gładkich kolorach na eleganckie suknie, nad-
zwyczaj mocny i praktyczny materiał, cena
za 1 metr 18,500, 25,000, czystej wełny po
45,000 i 75,000 Mk.
- 5) PŁOTNA na bieliznę, pościel, poszwy, wyspy
i fartuchy za 1 metr 7,500, 8,500, 10,000 i
12,000 mkp.
- 6) BATYSTY, kretony, welenki najmodniejszych
kolorów i pięknych deseni na eleganckie
suknie, bluzki i szlafroczki za 1 metr po
8,500 i 10,500 Mkp. Satyna deseniowa po
12,000, 15,000 i 18,000 Mk.
- 7) OBRUSY, kapy, ręczniki, przescieradła,
chustki do nosa, firanki, pończochy, skarpetki,
nici do szycia, chustki ciepłe i jesionki po
przystępnych cenach do nabycia.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzy-
maniu zamówienia za zaliczką pocztową nawet
bez zadatku.

!! BEZ WSZELKIEGO RYZYKA !!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli
towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem
i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy
adresować:

SKŁAD FABRYCZNY

M. BRYL, ŁÓDŹ,

ul. Piotrkowska 56, (w podwórzu).

P.P. Przyjeżdżających do Łodzi uprzejmie prosimy o
odwiedzenie naszego składu.

UWAGA: Próbek i cenników nie wysyła się. Obsta-
lunków mniej od 75000 się nie wysyła.

Rozpisanie przetargu.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku
ogłasza przetarg za pomocą ofert piśmien-
nych na dostawę około

13010 ton tłuczenia, 437

około
67660 m³ żwiru sianego

i około

35000 m³ żwiru naturaln.,

przyczem zastrzega sobie prawo zwiększenia
względnie zmniejszenia wymienionych ilości.
Oferty należy skierować do D. K. P.
Gdańsk pokój Nr. 310 w zapieczętowanych
kopertach opatrzonych napisem „Oferta na
dostawę tłuczenia i żwiru,“ do dnia 30
marca r. b. Publiczne otwarcie nastąpi w
oznaczonym dniu o godz. 12 w posłali
konferencyjnej. W ofercie powinna być
wskazana cena franko wagon st. załadowa-
nia i termin dostawy oraz załączona próbka
w ilości około 12 dm³. Dyrekcja zastrze-
ga sobie prawo wyboru przedsiębiorcy nie-
zależnie od wysokości oferty oraz podział
dostawy. Szczególne warunki dostawy
otrzymać można w D. K. P. pokój 344.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku.

Künstlerspiele

Hotel Danziger Hof

Dyrekcja: Alex Brauno Kapelmistrz: Arkadi Flato

Program marcowy

Początek o godz. 1/28.

Występy gościnne kompanji
artystycznej byłych członków

Niebieskiego Ptaka

Dyr.: A. Danaroff

J. Chigorin, Aleksander Uralsty
Dekoracje: Poluektoff. (362)

Humor — Satyra — Parodia

Program co tydzień zmieniony

Występy baletu

Zespół Arnoldowa, tańce kaukaskie Balet
Menaro, węgierski zespół śpiewaczy i taneczny

Bonbonniere

Bar amerykański Rosyjska orkiestra: Arkadi Flato

Znawcy żądają Kühnego!

G. Plaschke nast., właśc. Fr. Błęński

Jubiler

Gdańsk, Goldschmiedegasse 5

Wielki skład zegarów ściennych,
kieszonkowych i reperacje. Srebrna
i złota biżuterja. Pierścienie wszel-
kiego rodzaju. Łańcuszki etc. 22

B. FREILICH

Spółka Handlowo-Spedycyjna z ogr. por.

GDANSK, Langgasse 60/61

Telefon 5590 :-:- Adr. tel.: Freispied Gdańsk.

Własne domy w Warszawie, Łosno 10, Stępcz, Zbąszyń, Niem.
Jawa. Własna komunik. kolej. i wodna w Gd. Port w Gdańsku

Konta bankowe: Direktion der Diskonto-Gesell-

schaft, filja Gdańsk, Dresdner Bank, filja
Gdańsk, Bank Handlowy, filja Gdańsk.
Deutsche Bank, filja Gdańsk. (18)